

# Żołądź, Dorota

---

"Szkoly-kolonie Uniwersytetu  
Krakowskiego 1588-1773 :  
problematyka kształcenia i  
wychowania", Wojciech Grzelecki,  
Wrocław 1986 : [recenzja]

---

Studia Źródłoznawcze 34, 116-117

---

1993

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Drugie, ale niemniej ważne jej osiągnięcie polega na krytycznym rozpatrywaniu i ustosunkowaniu się do poglądów na powyższy temat już wypowiedzianych w literaturze. Wprawdzie skala ocen i nośność poszczególnych tez i wniosków może być, i z pewnością będzie podważana i ponownie rozpatrywana, to jednak w rzeczach zasadniczych, polegających na wyprowadzeniu i mitu genezy i sakralizacji procesu historycznego w kronice Galla z światopoglądu biblijnego zarówno Galla, jak i jego informatorów, tezy te i wnioski mają szansę ostania się przed krytyką.

*Gerard Labuda*

**Wojciech Grzelecki, Szkoły-kolonie Uniwersytetu Krakowskiego 1588–1773. Problematyka kształcenia i wychowania. Polska Akademia Nauk, Instytut Historii Nauki, Oświaty i Techniki, Zakład Dziejów Oświaty. Monografie z dziejów oświaty, tom XXXI, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1986, ss. 166**

Wiek XVI był w dziejach polskiej oświaty stuleciem ważnym, jeżeli nie przełomowym. Obok początków polskiej teorii pedagogicznej przypada na te czasy wspaniały rozwój szkolnictwa. Najpopularniejszym ówczasie był typ szkoły humanistycznej oparty na nauce łaciny i retoryki, opracowany przez Jana Sturma, a następnie przejęty przez różnowierców, jak i katolików.

Ciekawym zjawiskiem wśród licznych szkół tego typu były skupione wokół Akademii Krakowskiej, powiązane z nią programowo i organizacyjnie, szkoły-kolonie akademickie, których początki wiążą się ze schyłkiem XVI stulecia. Pierwsza z tych szkół powstała w 1588 r., a było nią późniejsze tzw. Kolegium Nowodworskiego. Wywodziły się one ze zreformowanych szkół prywatnych, objętych opieką przez Akademię Krakowską i były przejawem walki uniwersytetu o utrzymanie jego pozycji oraz podniesienie popularności w społeczeństwie szlacheckim, w okresie, kiedy konkurencja na polu oświaty była dość liczna i silna. Obok szkół różnowierczych, przede wszystkim kolegia jezuickie stanowiły dla Akademii swoiste zagrożenie.

Szkolnictwo to było już przedmiotem dociekań kilku badaczy, by wymienić Henryka Barycza, Leszka Hajdukiewicza, czy Karolinę Targosz. Praca Wojciecha Grzeleckiego jest więc kolejnym etapem na tej drodze badawczej.

Rozprawa składa się ze wstępu oraz pięciu rozdziałów. Rozdział I przedstawia sytuację oświatową w Polsce XVI i XVII w. i na tym tle rysuje początki i rozwój szkolnictwa związanego z Akademią Krakowską. Autor daje krótką charakterystykę szkół renesansowych, zarysowując ich podstawowe i najbardziej charakterystyczne cechy, takie jak „szlachectwo rozumu i cnoty”, wychowanie religijne, formalno-językowy kierunek kształcenia programów. Następnie bardzo pobieżnie przedstawia sytuację społeczno-polityczną Polski i początki polskiego szkolnictwa renesansowego. Wprawdzie Autor zastrzega już w tytule rozdziału, że charakterystyka staropolskiego szkolnictwa ograniczona zostanie do szkół katolickich, a więc jezuickich i pijarskich, niemniej odczuwa się, nie tylko zresztą w tym miejscu, brak szerszej refleksji nad działalnością szkół różnowierczych. Przygodne wzmianki o innowiercach nie wystarczają i sprawiają, że charakterystyka polskiego szkolnictwa tego okresu staje się niepełna. Nie ustrzegł się Autor pewnych nieścisłości i chyba zbyt daleko idących generalizacji. Pisząc na przykład, że „szkoły nie przygotowywały do żadnego zawodu o charakterze praktycznym” (s. 17), nie bierze pod uwagę, że tak było w większości szkół humanistycznych, chyba, że uznamy, iż kształciły one zawodowych mówców sejmikowych. Jednakże w gdańskim Gimnazjum Akademickim — obok dyscyplin humanistycznych, będących podstawą programu kształcenia — wprowadzono też elementy kształcenia zawodowego, a w każdym razie przedmioty związane z problematyką morską, będące zatem w jakimś sensie przygotowaniem wychowanków do przyszłych zajęć (por. prace L. Mokrzeckiego i K. Kubika). Nie było to oczywiście zjawisko powszechne, jednak należy o nim pamiętać.

W innym miejscu, pisząc o szkolnictwie jezuitów wspominał Autor o Akademii Jezuickiej w Wilnie, podając jako jej początek rok 1578. Trzeba by uzupełnić, że wystawienie formalnego dyplomu przez króla miało miejsce 1 IV 1579 r. i że był to właściwy dyplom erekcyjny Akademii ze strony króla polskiego, zaś 30 X tego roku papież Grzegorz XIII wystawił bullę podnoszącą kolegium wileńskie do rangi uniwersytetu (por. pracę L. Piechnika).

Rozdział II poświęcony jest ludziom związanym ze szkołami-koloniami akademickimi: fundatorom, organizatorom, nauczycielom, od których zależał poziom nauczania, oraz wybitniejszym uczniom. Wśród fundatorów, a jednocześnie organizatorów szkół-kolonii akademickich wyróżnia Autor profesorów Akademii Krakowskiej (m. in. Stanisław Pík Zawadzki, Jan Brożek), duchowieństwo, magnaterię (Krzysztof i Łukasz Opalińscy, Józef Myszkowski) oraz szlachtę (począwszy od najwybitniejszego fundatora — Bartłomieja Nowodworskiego). Absolwenci szkół-kolonii często stawali się ich dobroczyńcami, wyrabiano bowiem w nich m. in. przywiązanie do Akademii Krakowskiej i szkół z nią związanych (przykładem są bracia Opalińscy — uczniowie Akademii Lubrańskiego). Nauczyciele, podobnie jak większość staropolskich pedagogów, wywodzili się ze stanu plebejskiego, głównie z mieszczaństwa. Byli często absolwentami Akademii Krakowskiej, a praca w koloniach szkolnych bywała dla nich drogą do działalności naukowej w Akademii.

Wreszcie ostatnia grupa ludzi związanych z tym typem szkolnictwa, to wychowankowie — zróżnicowani pod względem pochodzenia społecznego i narodowościowego. Do szkół-kolonii przyjmowano każdego ucznia, bez względu na urodzenie. W większości przeważała młodzież plebejska: mieszczenie i chłopci, ale szlachta i magnateria dostarczała najchętniej widzianych uczniów, nadających życiu szkoły właściwy ton. Dzięki wielu dostrzeganym ówczasie i podkreślonym walorom (wykształceni nauczyciele, patriotyczna atmosfera) szkoły te przyciągały młodzież z wielu znanych rodów magnackich i szlacheckich. Wymieniając ich wychowanków, którzy potem sprawowali odpowiedzialne funkcje w państwie, nie wspomina Autor braci Marka i Jana Sobieskich, a pisząc o nich w innym miejscu, omawia tylko ich prace uczniowskie.

Kolejny III rozdział przedstawia książki szkolne powstałe w kręgu kolonii akademickich: podręczniki i wydania tekstów-lektur. Szkoły-kolonie cechowała od początków ich istnienia duża troska o podręczniki, co przejawiało się w opracowywaniu i wydawaniu podręczników własnych. Inaczej było w szkołach innych typów, które korzystały z książek obcych. Autor omawia również szkolne księgozbiory przy wielu placówkach. Powstały one z darowizn i zapisów darczyńców, przeto były w swoich zasobach dość różnorodne.

Dwa ostatnie rozdziały (IV i V) omawiają kolejno: program nauczania i program wychowawczy. Renesansowe postulaty edukacyjne zakładały przede wszystkim kształcenie językowo-literackie. Autor wskazuje na doniosłą rolę teatru szkolnego, widoczny był on zarówno w procesie kształcenia (technika występów publicznych, wyrabianie nawyku opanowania pamięcią tekstu, kształcenie wymowy łacińskiej oraz polskiej, język polski bowiem występował w intermediach), jak i w toku wychowania młodzieży (podkreślanie obowiązków obywatelskich i konieczności działania dla dobra ojczyzny przez odpowiednio dobraną tematykę spektakli oraz propagowanie kultu Akademii Krakowskiej). O ile pod względem nauczania szkoły te zbliżone były do innych katolickich szkół staropolskich, o tyle różniły się od nich w dziedzinie wychowania młodzieży, upowszechniając wartości szersze od tych, które zlecano gdzie indziej (religijność i wierność własnemu wyznaniu), a więc przede wszystkim miłość ojczyzny i konieczność służby dla niej, a dalej: szacunek dla wiedzy oraz szkoły jako jej źródła. Szkoły-kolonie akademickie kultywowały przywiązanie do Akademii Krakowskiej, oraz do szkoły, którą absolwent kończył.

Rozdział V poświęcony wychowaniu w szkołach-koloniach akademickich zamyka książkę, której brak niestety oczekiwanego przez czytelnika zakończenia i podsumowania.

Pracę uzupełniają: wykaz źródeł rękopiśmiennych i drukowanych oraz zestawienie najważniejszych opracowań dotyczących szkolnictwa staropolskiego. Są też streszczenia w językach obcych oraz indeks nazwisk. Autor posunął naprzód wiedzę o dość mało znanej odmianie szkolnictwa staropolskiego.

*Dorota Żołądź*